

Łódź.**Cena numeru
20 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi:**Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
O dnosz. do domu 30 gr**Z przes. poczt.**Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 grNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXII r.
Istnienia.****Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Czwartek, 6-go czerwca**№ 155**

Francja poza Francją

„Nie, mój drogi, nie wszyscy u nas, mówiąc o Polsce, poprzestają na zdawkowych komplementach, może nawet i szczerych ale grzeszących niedostateczną znajomością waszego kraju, waszej przeszłości historycznej, waszego dorobku cywilizacyjnego. Nie brak wśród nas i takich, którzy wpajając swoje dla was sympatje w szersze masy inteligencji francuskiej, są zdecydowanymi polonofilami i z uczucia i z przekonania. Jeden z „żywych“ dowodów takiej swiatłej przyjaźni zbliża się właśnie ku nam... I Bouteron — znakomity erudyta, „papier“ balzakistów, bibliotekarz Akademii, a przytem, kochany człowiek i, sam kapitalny wprost „dowód“ — przedstawia mnie jakimś siwemu panu o przenikliwym spojrzeniu jasno-niebieskich oczu.

Rozmowa szybko wkracza na tory polsko-francuskich stosunków intelektualnych. Staruszek sypie, jak z rękawa, nazwiskami wybitnych profesorów, literatów i artystów polskich, wymienia ich główne prace, podkreśla zasadnicze wartości, by, w zakończeniu tej filipiki, dojść do konkretnych już wniosków: „Mój zasób wiadomości o was jest bardzo skromny, gdyż nie znam języka polskiego, a na nadprodukcję przekładów francuskich uskarżać się trudno... Proszę, niech się pan tutaj rozejrzy uważniej po sali naszej biblioteki — niewiele pan znajdzie dzieł na polskie tematy. A jak często i jak chętnie korzystaliśmy z takich książek! My staramy się o to, by Polska nas bliżej i gruntowniej poznała — odwzajemnijcie się nam...“

Z jaką przyjemnością słucham tych wyrzutów — ich treść, ich forma oraz ich styl świadczą — wymownie o głębokich podstawkach okazywanej nam przyjaźni. A gdy, po kilku chwilach, wyjaśnia mi Bouteron, że tę rozmowę prowadził ze mną Emile Bourgeois, słynny historyk i członek Akademii, wówczas odczuwam jeszcze większą radość: a więc, już i w pojęciu tego pokolenia uczonych jesteśmy dziś czemś więcej, aniżeli... „noble et malheureuse Pologne“!

Przypomniało mi się to spotkanie z przed dwóch lat wczoraj, w chwili gdy wertowałam majowy zeszyt „Revue des Deux Mondes“, zawierający — na ogólny temat: „La France hors de France“ — opis warszawskiego Instytutu Francuskiego, założonego w 1925—ym roku. Przypomniało mi się zaś dlatego, że autorem owego artykułu jest właśnie Emile Bourgeois, którego, w dużej mierze, zasługą jest powstanie i dalszy rozwój wspólnicy tej francuskiej pla-

cówki uniwersyteckiej. Czytając spostrzeżenia, poczynione przez niego podczas parokrotnych wędrówek naukowych po Polsce, przypomniał mi się charakter i poziom jego szczerych dla nas sympatji. Odnalazłem ich wyraz na kartach „Revue des Deux Mondes“: „Fakt, iż naród — nazajutrz po zrzuceniu z siebie jarzma długiej i twardej niewoli — obrócił pierwsze wpływy do kas państwowych na cele oświaty, fakt, iż zatroszczył się on natychmiast nietylko o ręce robocze ale również i o myśl twórczą, ten fakt był godnym najwyższego uznania odruchem i gwarancją świetnej przyszłości — nie mógł on nas, Francuzów, pozostawić nieczułymi i obojętnymi...“

Wyraża autor „nieskończoną wdzięczność“ naszym mężom stanu i profesorom uniwersytetów, którzy pracowali tak wydatnie przy tworzeniu się tego Instytutu Francuskiego. Ofiarowanie zaś dlań pomieszczenia w historycznym pałacu Staszica — w tym „symbolu wiary i wiedzy narodowej“ —

nazywa aktem przyjaźni o wyjątkowej doniosłości już z tego chociażby względu, że „przecież Staszic uosabia jeden z najświetniejszych okresów polskiej działalności cywilizacyjnej“.

Dzięki subsydjom, asygnowanym przez władze francuskie oraz przez poszczególne miasta większe (Paryż, Lyon, etc.), dzięki pomocy, okazywanej przez władze i społeczeństwo polskie, Instytut może doskonale spełniać swoje zadanie: ułatwiać kształcącej się młodzieży gruntowne poznanie Francji, jej języka, literatury, historii, geografii przemysłu i t. d...

Pozostaje utworzenie indyferentnego ośrodka polskiego w Paryżu, który dałby Francuzom możliwość systematycznego zaznajomienia się ze wszystkimi dziedzinami naszego bytu narodowego i państwowego. Wdzięczność jest uczuciem szlachetnym, a... „noblesse oblige“

Z. KL

Kryzys polityczny na Litwie

Chrześcijańsko-demokratyczny dziennik litewski „Rytas“ w artykule wstępnym p. n. „Przeżywamy kryzys“, nawiązując do naprężonej sytuacji wewnętrznej na Litwie, wywołanej z jednej strony trwaniem obecnego systemu rządów, a z drugiej wzmocnieniem się akcji „pleczkajtisowców“, podkreśla konieczność przywrócenia na Litwie systemu rządów parlamentarnych. Dziennik przypomina ostatnie oświadczenie Lapanasa (przewodn. stron. narodowców) na zjeździe narodowców o konieczności wciągnięcia „uczciwych chrz.-demokratów i ludowców do pozytywnej pracy państwowej“, przyczem podkreśla, że zagranica mylnie zrozumiała to oświadczenie, tłumacząc je jako chęć współpracy narodowców z opo-

zycją. „Oświadczenie Lapanasa — pisze dziennik — przeszło na Litwie niepostrzeżenie, a to dlatego, że społeczeństwo litewskie doskonale nauczyło się rozróżniać wartość i cel uczynionych przez rząd litewski oświadczeń“. Dziennik wykazuje, że narodowcom chodziło jedynie o przeciągnięcie na swą stronę pewnych jednostek z opozycji, a to dlatego, że partja narodowców wcale nie wzrasta na sile, jeśli nie liczyć odpadającego od opozycji mało wartościowego balastu ludzkiego. Dziennik podkreśla z naciskiem, że podobna taktyka narodowców rozbijania opozycji nie dopnie swego celu, a tylko przyczyni się do jeszcze większego kryzysu politycznego na Litwie.

Licenty urzędowej prasy litewskiej

„Lietuvos Aidas“ zamieszcza artykuł, bardzo ostro krytykujący stanowisko litewskiej opozycji zarzucający jej stosunki z Polską.

Dziennik pisze, że wszystkie idee opozycji, jakgdyby przypadkowo, są identyczne z życzeniami wrogów Litwy. Jedno pragnienie jest niewątpliwie takie samo, mianowicie dążenie do usunięcia obecnego rządu. Polacy mają nadzieję na większą ustępliwość przyszłego rządu, a opozycja ze

swjej strony chce być tym przyszłym rządem. Poza tem dziennik twierdzi, że pisma opozycyjne rozpowszechniają nieprawdziwą pogłoskę o wypadkach na Litwie, pochodzącą ze źródeł polskich.

„Lietuvos Aidas“ zarzuca dalej opozycję, że pod pokrywka humanitaryzmu niektórzy politycy opozycyjni żądają od członków rządu złagodzenia kar na agentów Pleczkajtisa. To postępowanie dziennik uważa za działanie na rękę Polsce.

WIELKI GRAD.

Zagrzeb 5 czerwca.

Spadł tu grad wielkości kurzego jaja. Poczynił on znaczne szkody.

PRZEZ RADJO**PROGRAM, Czwartek 6 czerwca 1929 r.**

11,56. Sygnał czasu.

12,10—12,50. Muzyka płyt.

12,50—13,00. Kom. Powsz. Wystawy

Krajowej.

13,00. Komunikaty.

15,10. „Przegląd wydawnictw periodycznych”.

15,35. Kom. Gł. Zw. Straży Pożarnych.

15,50. „Kącik artystyczny LSG”.

16,00—16,45. Muzyka.

17,00. Odczyt.

17,55. Koncert.

18,55. Rozmaitości.

19,15. Odczyt z działu „Hygiena i Medycyna”.

19,40—19,55. Nadprogram kom.

19,56—20,00. Sygnał czasu z Warsz.

Obserwatorium Astronomicznego.

20,30. Koncert symfoniczny.

Mac Donald a zbliżenie francusko - niemieckie

Paryż, 5 czerwca.

Świetny publicysta, Piotr Bernus, jeden z głównych redaktorów „Journal des Debats” i korespondent paryski „Journal de Geneve” stwierdza dzisiaj, że z powodu dojścia do władzy labourzystów, cieszą się tylko socjaliści i być może także Herriot. Cała jednak rozsądna opinja francusko wie doskonale, że międzynarodówka robotnicza jest szczególnie dobrze u sposobiona do Niemiec i że wogóle sekcja niemiecka odgrywa w niej rolę dominującą. Fenomen ten łatwo wytłumaczyć niemieckim pochodzeniem marksizmu i świetną organizacją socjaldemokracji niemieckiej.

Niektórzy znów myślą, że dojście do władzy Mac Donalda wpłynąć może raczej na rychlejsze zbliżenie francusko-niemieckie.

Młody poseł de Tassan jeden z najlepszych redaktorów wpływowych „Depeche de Toulouse”, radykał umiarkowany i dobrze obeznany ze sprawami polskimi, gdyż utrzymuje kontakt z niektórymi naszymi politykami, zamieszcza w tygodniku „Actualites”, wydawanym przez bogatą „Agence Economique et Financiere”, obszerny artykuł o stereotypowym już tytule „Rap prochement Franco - Allemand”.

Tessan żałuje tylko, że zbyt mała jest liczba Niemców, która dąży do aljansu zupełnego z Francją. W artykule tego posła radykalnego niema zdźbła aluzji do Polski, chociaż autor należy do nielicznych parlamentarzystów francuskich, rozumiejących faktyczną rolę Polski między Francją a Niemcami.

Inny poseł radykalny, Paganon, referent budżetu ministerjum spraw zagranicznych, a więc będący u źródła najżywniejszych zagadnień polityki zewnętrznej Francji, wyraził o Pomorzu polskiem opinię, której lepiej nie powtarzać.

Otóż Tessan jak i Paganon, należy do grupy parlamentarnej francusko-polskiej.

Paryż, 5 czerwca.

Podczas swego pobytu w Paryżu minister Zaleski konferował z szeregiem urzędowym osobistości.

Rozmowa z Briandem tyczyła się wszystkich spraw, będących na porządku dziennym sesji madyryckiej Ligi narodów, a interesujących Polskę.

Przed wyjazdem minister podejmował śniadaniem Berthelota, kierownika ministerjum spraw zagranicznych.

Ostateczne wyniki wyborów w Anglii

LONDYN, 5-go czerwca.

Ogłoszono dzisiaj wyniki wyborów w obwodach wyborczych Orkney i Shetland. Wybrany jest z tych obwodów sir Robert Hamilton, liberal, na którego oddano 8,256 głosów. Przepadła kontykatydatura majo-

ra Spencera, konserwatysty, który otrzymał 5,404 głosy. Obecnie ogólne wyniki wyborów dają labourzystom 288 mandatów, konserwatyście 255, liberałom 58, niezależnym 8, co daje liczbę ogólną 609 mandatów. Do obsadzenia pozostaje 6 mandatów.

Moskwa zerwała stosunki dyplomatyczne z Chinami

POSEŁ CHIŃSKI OPUSCIŁ MOSKWĘ.

Ryga 5 czerwca.

Komisariat spraw zagranicznych w Moskwie, doręczył dyplomatycznemu przedstawicielowi Chin notę, podpisaną przez Karachana, w której zaznacza że rząd sowiecki nie uznaje eksterytorjalności poselstwa i konsulatów chińskich w ZSSR. Nota wylicza wypadki naruszenia eksterytorjalności

sowieckich przedsiębiorstw dyplomatycznych w Chinach i kończy groźbami pod adresem rządu nankińskiego. „Izwiestja” grożą, że proletarijat chiński zapewne znajdzie sposób obalenia rządu nankińskiego.

Poseł chiński, wraz z personelem poselstwa, opuścił Moskwę.

Porozumienie między Belgią i Niemcami

Berlin 5 czerwca.

Prasa demokratyczna wyraża wielkie zadowolenie z powodu dojścia do skutku porozumienia między delegacją belgijską i niemiecką co do podjęcia specjalnych rokowań o uregulowanie sprawy banknotów wydanych przez Niemcy podczas okupacji Belgji.

Rząd Rzeszy zapewnił rząd belgijski że strona niemiecka podczas rokowań nie wysunie żadnych postulatów natury terytorjalnej (Eupen—Malmedzi) i że plan Younga nie wejdzie w życie dopóty, dopóki nie będzie osiągnięte porozumienie między Belgią i Niemcami.

Wybuch Wezuwjusza

Rzym 5 czerwca.

Wybuch Wezuwjusza stał się bardzo groźny. Władze nakazały ludności opuścić Asino i Campibello. Władze Neapolu i władze wojskowe czynią wszystko, aby ułatwić ludności akcję ratunkową. Lawa, którą spły-

wała z Wezuwjusza wczoraj z szybkością 2 mtr. na minutę, obecnie nabrała szybkości 10 mtr. na minutę. Wczoraj lawa płynęła strumieniem szerokości 20 mtr., dzisiaj już strumień ma 70 mtr. szerokości i 10 mtr. wysokości.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 28-V do 3-VI. 1929 r 3015

Dla dorosłych:

Dziewczę z Ludu

W rolach głównych:
Harry Liedtke, Xalea Desny,
Livio F. Avarelli

Nad program:

Wyższa szkoła sportu tenisow.

Dla młodzieży:

Zwycięzcy i zwyciężeni

(Brzegiem Nilu aż po Kongo)
Obraz ilustrujący obyczaje i prace murzynów, polowanie na krokodyla, lwy, słonie, życie ptactwa afryk. i t. d.

Nad program:

Niebezpieczeństwa wielkiego miasta
Grotęska w 2 aktach, grana przez zwierzęta

Dr. B. KNICHOWIECKI powrócił

i ordynuje w chorobach dzieci
od 3,30 — 5 ppół.

Sienkiewiczza 61 I p. fr. tel. 10-20

ś. † p.

PAULINA RAMISCH

po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 5 czerwca 1929 roku w Warszawie przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 3 po poł. dnia 7 czerwca 1929 r. w Łodzi z kapliczki cmentarnej na starym cmentarzu ewangelickim

Na smutny ten obrząd zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych, pogrążona w głębokim bólu

Rodzina.

„KROPLA MLEKA” NA POW. WYSTAWIE

Eksponaty łódzian na P.W.K. w Poznaniu zwracają ogólną uwagę wszystkich zwiedzających. Wyróżnia się na niej nie tylko wielki, średni, mały przemysł łódzki, ale ogólny podziw i zainteresowanie zwraca stoisko „Kropki mleka” zobrazowujące działalność instytucji od początku istnienia. Stoisko mieści się w małym pawilonie Wychowania Fizycznego na I-szem piętrze. Samo wykonanie stoiska należy do zupełnie udanych i niejednokrotnie zdarza się, że zwiedzający dopytują się kto stoisko wykonał. Otóż komunikujemy, że wykonane zostało siłami amatorskimi przez przyjaciół i sympatyków „Kropki” plakat malował p. Poduszko.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem stwierdzamy, że zobowiązania finansowe Magistratu m. Łodzi, wynikające z kontraktu zawartego na sezon 1928—9 z Dyrektorem Teatru Miejskiego p. Bolesławem Gorczyńskim zostały wypełnione.

Delegat Zarządu Głównego Z. A. S. P.

(—) J. Pawłowski.

Członkowie Komisji:

(—) Michał Znicz

Tadeusz Krotke

Dobiesław Damięcki

Edmund Wierciński

Konstanty Tatarkiewicz

K. Kijowski.

1 dnia 5 czerwca 1929 r.

Napad na hamulcowego w pociągu

NAPASTNICY WYRZUCILI GO NA TOR, KAMIENIAMI ZADALI MU CIĘŻKIE RANY

W dniu onegdajszym z pociągu towarowego Nr. 195, idącego z Kolušek do Piotrkowa, wypadł z budki znajdującej się przy wagonie hamulcowy Franciszek Derlatka, lat 48, należący do drużyny konduktorskiej w Piotrkowie. Nieobecność jego zauważono dopiero na stacji Piotrków, przy zdawaniu pociągu innej drużynie.

Służba konduktorska innego pociągu idącego w przeciwnym kierunku t. j. do Kolušek, spostrzegła Derlatkę, leżącego obok toru na szlaku Rokiety z Koluški w stanie zupełnie nieprzytomnym wskutek ciężkich obrażeń głowy.

Rannego Derlatkę zabrano do Kolu-

szek, gdzie lekarz rejonowy nałożył mu opatrunek.

W ciągu 12-tu godzin hamulcowy nie odzyskał przytomności i dopiero wieczorem wyjaśnił, iż podczas biegu pociągu jacyś nieznanymi sprawcy rzucali weń kamieniami trafiając go w głowę, wskutek czego stracił zupełnie przytomność i wypadł z budki hamulcowej.

Zawiadomiono o powyższym wypadku władze policyjne i kolejowe wszczęły energiczne dochodzenie w kierunku ujawnienia winnych sprawców napadu na hamulcowego: (Wid).

Pożar przy ul. Zachodniej

BRAK WODY UTRUDNIŁ AKCJĘ RATUNKOWĄ.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano przy ul. Zachodniej 20 na pierwszym piętrze w mieszkaniu Brauna wybuchł pożar. Pożar powstał w mieszkaniu zamkniętym podczas nieobecności właściciela mieszkania, wskutek porzucenia niezgaszonej zapalniczki. Dopiero lokatorzy domu zauważyli wydobywający się przez okna dym, którzy też niezwłocznie zaalarmowali straż ogniową.

Na miejsce pożaru przybył I oddział straży, który zmuszony był dostać się do mieszkania przez okno z sąsiedniej posesji Nr. 22, gdyż drzwi wejściowe do mieszka-

nia były zamknięte na wszystkie spusty. Ogień ugaszono po krótkiej i energicznej akcji ratowniczej. (wid)

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Zyto 23,50—24,50

Pszenica 40—41,00

Jęczmień przemiałowy 27,50—28,50

Owies 24—25

Mąka żytnia 70 proc. 35,00

Mąka pszenna 65 proc. 59—60

Otręby żytnie 19,23—20,50

Otręby pszenne 22—23

Uspობienie spokojne.

Bolszewickie przygotowania wojenne

Angielskie pisma donoszą, że niejaki John Widor przy pomocy angielskich komunistów zwiedził Rosję sowiecką i wkrótce wyda książkę pod tytułem „Szpiegostwo w Rosji”.

W Moskwie udało się Widorowi uzyskać audjencję u sowieckiego dyktatora Stalina w Kremlu, który szerokim gestem wskazał na mapę i, położywszy palec na morzu Kaspijskim, oświadczył:

„...a tu leży źródło władzy... Nafta, kierująca siła przyszłości. Nafta na południu jest nasza. Nafta na wschodzie będzie nasza i byłaby już naszą, gdyby nie przekięta Anglja.

„Lecz, czyż pan nie rozumiesz, towarzyszu — mówiąc to, uderzył w stół kufalem — że my musimy zniszczyć Anglię. My możemy zwyciężyć świat cały, lecz jeżeli Anglja nie zostanie zwyciężoną, to okaże się, żeśmy daremnie czas stracili i przegrali wojnę. Ona (Anglja) jest podstawą współczesnego świata i bitwa będzie między nami”.

W czasie swej bytności w Kronsztacie, pisze „Dziennik Poznański”, który zwiedził, że odbywają się tam doświadczenia nad ulepszeniem powietrznego straszzydła — „cichego” aeroplanu tak zabarwionego, że trudno go spostrzec w powietrzu.

Podczas zwiedzania Taszkientu miał Widor ciekawą rozmowę z członkiem rewolucyjnego komitetu wojskowego, który mu między innymi powiedział:

„Przygotowujemy się przeciw Anglii, którą nienawidzimy. Stoi ona wszędzie na naszej drodze, więc musimy albo z nią walczyć, albo jej ustąpić. Zapamiętajcie towarzyszu: uderzymy w Chamberlain'a przez Indje i chociaż będziemy musieli czekać dwa lata, lub dziesięć... poczekamy i cios nasz zadamy...”

Między innymi członek czerwonego

sztabu generalnego pouczył autora, że urzędowa cysra rosyjskiej armii czerwonej wynosi 500.000 bagnatów, lecz w rzeczywistości równa się ona milionowi. W ciągu trzech dni rzekomo pięć milionów żołnierzy może być rzuconych na tę lub inną granicę Rosji. Ponadto — „Rosja o wiele więcej od wszystkich innych krajów produkuje gazów trujących. W Z.S.S.R. jest kilka tego rodzaju fabryk, a świeżo została otwartą nowa w pobliżu Moskwy. Jak mnie poinformowano, pracuje w tym kierunku zespół najlepszych chemików rosyjskich”.

Do wyznań p. Widora dodać trzeba, że nie tylko Anglja jest przedmiotem „specjalnej uwagi” sowieków, że na jednej z nich pod tym względem linji stoi i Polska. Ani powodów, ani dowodów ku temu nie braknie. Działają tu przedwojenne reminiscensje o Polsce, jako o wewnętrznym „etnograficznym” zagadnieniu rosyjskim, działa żal po spalonym na panewce zbolszewizowaniu Polski, działa... traktat Ryski, działa wreszcie nasz „grzech” geograficzny, czyniący z Polski tamę między czerwoną Moskwą i „burżuazyjnym” Zachodem.

Wszystko to razem wzięte wytwarza sytuację na razie bardziej krzykliwą niż niebezpieczną, lecz świadczącą zarazem, że rządy

dy czerwonej Moskwy stale podtrzymują w swym kraju wrogi stosunek do sąsiadów i budzą nastroje, których ani ignorować, ani lekceważyć nie mamy prawa, zwłaszcza, że bezpośredni kontakt graniczny z Rosją sowiecką czyni z Polski pierwszy naturalny etap aktywnej polityki bolszewickiej w jej ekspansji na Zachód.

Bolszewizm coraz bardziej przesyca się i nabrzmiewa imperjalizmem panrosyjskim. Stary dwugłowy orzeł bizantyjski carskich władców moskiewskich poczyna w oczach naszych odżywać i grozić spotęgowanym przez apetyt III. Międzynarodówki odwiecznym swym instynktem zaboreczym. Jedną z jego głów pod kołpakiem „zbieracza ziemi” wielkiego kniazia Iwana Kality odycha imperjalizmem nacjonalistycznym, druga pod czerwoną czapką leninowską zionie pożądaniami światoburczej rewolucji powszechnej pod przewodnictwem i „opieką” Moskwy. Szelest skrzydeł tego dziwotworu heraldyki powojennej rozlega się coraz wyraźniej i coraz posępniej... Coraz wyraźniej, bo sowiecy dyplomatycznym konwenansem nie grzeszą i coraz posępniej, bo gdyby nawet te dwa lby z sobą się pożarły — jednego z nich wystarczy, aby o „ustalonym spokoju” na wschodzie nie mogło być mowy.

EKONOMICZNA SYTUACJA WŁOCH.

„Il Matino” w artykule wstępnym donosi, że przywóz włoski w kwietniu b.r. wynosi ponad 1.997.000.000 lirów, a wywóz ponad 1.247.000.000 lirów, co daje znaczną przewagę przywozu nad wywozem. Ale jednocześnie zaznacza autor, że w tym samym miesiącu zeszłego roku przywóz wynosił 1.882.000.000 lirów a wywóz 1.074.000.000, czyli przewaga przywozu nad wywozem w roku bieżącym się zmniejszyła. Jeśli zaś wziąć pod uwagę, że w Europie naogół widocznie jest obniżenie się wywozu na rzecz przywozu, to objaw ten we Włoszech należy uważać za korzystny.

DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TELEWIZJI.

Jak wiemy, normalne przyjmowanie fotografii drogą radiową zostało już zapoczątkowane i dostępne dla szerokiej publiczności w Anglii, Francji i Niemczech — jeżeli mówimy o Europie. Obecnie w całym szeregu państw czynione są próby w celu umożliwienia przekazywania fotografii drogą radiową. Radjostacja w Rzymie uprz. i radjostacja w Amsterdamie próbują u siebie telewizji wg. bliżej nieznanych systemów. Paryż nadaje reprodukcję systemem fultograficznym. — W tym samym sposobie ma rozpocząć swą pracę radjostacja hiszpańska w Madrycie.

Kronika naukowa

NA JAK DŁUGO WYSTARCZY ŻYWNOSC!

Prof. Durig wygłosił niedawno w wiedeńskiej Akademji Umiejętności mowę, która napewno w całym świecie wywoła wielkie zaniepokojenie. Prof. Durig bowiem obliczył, że substancji, potrzebnych do życia roślinom wystarczy jeszcze tylko na 150 do 300 lat, 3 stuleci. Życie ludzkie, jak dowodzi prof. Durig, zależy od obfitości, ta zaś zależy od substancji, które ją wytwarzają i od siły, która substancje te porusza i odnawia. Źródłem życia na ziemi jest ciepło. Wiadomo, że w czasach przedhistorycznych Europa miała roślinność tropikalną i odpowiednią faunę, gdyż wielka siła i obfitość promieni słonecznych pozwalały na bujniejsze życie organiczne. Potem nastąpiło dopiero oziębienie, który to proces bynajmniej nie jest ukończony. Promienie słoneczne oziębiamy się w dalszym ciągu i niebawem nastanie chwila, gdy nie dostarczą już światu roślinnemu ciepła w ilości, nieodzownej do jego wzrostu.

Tak samo niewesoło przedstawia się sprawa z substancjami, potrzebnymi do budowy tkanki organicznej i do jej utrzymania przy życiu. Powietrze zawiera już tylko 3 proc. kwasu węglowego, a zapas ten

zniejsza się z dnia na dzień. Wprawdzie z wulkanów i ze spalania węgla otrzymuje powietrze pewną ilość kwasu węglowego, ale ilość ta znikoma, a przytem węgiel również na długo nie wystarczy. Zapasy azotu również skąpe, a pierwiastek ten jest tak nieodzowny do życia roślin, że gdy Niemcy nie mogły otrzymywać saletry chilijskiej, musiały azot wytwarzać sztucznie. Fosforu jest w ziemi już tak mało, że w niektórych glebach starczy go już tylko na 100 zbiorów. Przytem człowiek uprawia rabunkową gospodarkę fosforem, którego w samej Australji corocznie tysiące i tysiące wagonów spływa do kanałów. Również ilość potasu i jodu są skąpe i zmniejszają się z dniem każdym. Prof. Durig oblicza, że jeżeli przyrost ludności na ziemi wynosić będzie, jak dotychczas pół proc. rocznie, to zapasów pożywienia starczy ludzkości na 150 do 300 lat.

Prof. Durig podaje i środki zaradcze. Przedewszystkiem należy powiększyć obszar powierzchni uprawnej, co jednak, przy nowoczesnym zwiększaniu się ludności niewiele pomoże. Przytem rozrost miast również nie sprzyja uprawie ziemi. Do wyżywienia człowieka potrzeba jednego hektara ziemi. Niemcy posiadają tylko 1/4 ha Austrija tylko 1/2 ha. Do tego dochodzi, że wielką część roślinności zużywa się dla wykarmienia zwierząt rzeźnych, co w przyszłości będzie musiało ulec ograniczeniu, i człowiek będzie musiał zwrócić się do pożywienia bar-

dziej jarskiego, mięsne bowiem oznacza marowanie wielkiej ilości kalorii w sposób nieproduktywny. W świetle wywodów prof. Duriga nawet zmniejszenie się śmiertelności dzieci i przesunięcie granicy przeciętnej wieku ludzkiego do lat 50-ciu nie jest zjawiskiem radosnym, gdyż powiększa tylko kłopoty aprowizacyjne ludzkości. Prof. Durig wskazuje na potrzebę prowadzenia ścisłej statystyki substancji, potrzebnych do budowy środków spożywczych, aby nie dać zaszkodzić się nagłością ich braku. Widzi on już w niedalekiej przyszłości ziemie wyludnioną na podobieństwo obecnych okolic podbiegunowych, i człowieka z trudem zdobywającego skąpe pożywienie, i walczącego o nie z innymi ludźmi oraz ze zwierzętami.

Zastanawiając się nad tym referatem austriackiego profesora, dochodzimy do wniosku, że jest on nacechowany niczym nienzasadnym pesymizmem i że pozostawia wiele go życzenia pod względem logiki. Referent nie uwzględnia widocznie, czy nie uznaje zasady chemji, że „w naturze nic nie ginie”, i że ów fosfor i inne pierwiastki, czerpane z ziemi i wylewane do kanałów, wracają do niej z powrotem znów w innej postaci. Sprawa więc nie przedstawia się może zupełnie tak rozpaczliwie, jak ją widzi prof. Durig, i prawdopodobnie życie na ziemi, sądząc z dotychczasowego doświadczenia trwać będzie znacznie dłużej, niż on przewiduje.

Masowa produkcja emerytów

Co pewien okres czasu całe szeregi oficerów zostaje przeniesionych ze służby czynnej na emeryturę.

Zjawisko to w zasadzie nikogo nie powinno dziwić. Przy posiadanej stosunkowo licznej armii, a co zatem idzie dużego korpusu oficerskiego, zmiany te wydawałyby się zupełnie naturalne, tembardziej, że wielu oficerów rozpoczęło swą karierę wojskową dawno przed powstaniem państwa polskiego i służyli jeszcze w armjach państw zaborczych.

Jednak nie zawsze pisze „Rzeczpospolita” tak bywa poza licznymi wypadkami przeniesienia na emeryturę ludzi, którzy długie lata spędzili w wojskowości i są już w podeszłym wieku, a więc którym słusznie należy się wypoczynek, są przenoszeni na emeryturę również oficerowie w pełni sił męskich, stosunkowo zamłodzi jeszcze na pełny wypoczynek.

Ludzie ci są jeszcze całkowicie zdolni do wykonywania codziennych obowiązków, posiadają dostateczny zapas sił aby oddać z pożytkiem dla społeczeństwa i państwa swą pracę.

Pomijając też kwestje kolosalnych wydatków na jakie naraża się skarb państwa przez tę nadmierną „produkcję” emerytów, którzyby na swych stanowiskach niemal że za te same pieniądze mogli należeć przez długie jeszcze lata wywiązywać się ze swych obowiązków, daje się obserwować jeszcze inne skutki tych zmian, które nie mogą stać się obojętnymi ze względu na sprawę bezrobocia, tak dotkliwie dająca się we znaki na umysłowym naszym rynku pracy.

Bezczynność dla młodych emerytów — „bezrobocie”, spoczynek na laurach emerytury byłyby szkodliwe wprost dla ich zdrowia, nie więc dziwnego, że te całe zastępy b. oficerów, poczuwają się do obowiązku oddania sił swych na usługi społeczeństwa.

Posiadając nieprzeciętne wpływy i znajomości, ludzie ci znacznie łatwiej zdobywają stanowiska i to wcale intratne od przeciętnego śmiertelika.

W szeregu więc instytucji nietylko prywatnych ale i samorządowych, spotyka się na najprzeróżniejszych stanowiskach b. wojskowych rozmaitych rang, pobierających dwie pensje: emeryturę oraz swoją pensję urzędniczą.

Wielu też oficerów w młodym stosunkowo jeszcze wieku chętnie przyjmuje rozkaz przeniesienia go w stan emerytury, ba, spotyka się też i takich, którzy mając zagwarantowane dzięki osobistym stosunkom stanowiska w jakiejś instytucji sami o to się nawet starają.

I dzieje się to w chwili niesłychanego braku pracy na rynku, gdy całe falangi bez-

robotnych pracowników umysłowych daremnie miesiącami ubiegają się chociażby o skromną posadę, któraby dała im możliwość egzystencji.

Tak być stanowczo nie powinno. W społeczeństwie zorganizowanym i mającym poczucie sprawiedliwości nie powinno pozwalać się jednym pobierać dwie pensje a innym kazać umierać z głodu.

Stan ten wymaga bezwzględnej i radykalnej rewizji stosunków, celem naprawienia zła.

Dzika interwencja dyplomatyczna

W tych dniach poseł sowiecki w Warszawie, p. Bogomołow, zgłosił się do zastępującego ministra spraw zagranicznych pod sekretarza stanu Wysockiego z protestem przeciwko udziałowi przedstawicieli rządu polskiego w obchodzie 10-lecia utworzenia niepodległej Gruzji, urządzanym przez emigrantów gruzińskich w Warszawie, oraz z powodu wzięcia udziału polskich czynników oficjalnych w nabożeństwach za duszę s. p. atamana Petlury, odprawionych w Warszawie i w Lucku.

P. podsekretarz stanu Wysocki protest przedstawiciela Z.S.S.R. odrzucił, jako niedopuszczalną interwencję w sprawy wewnętrzne Polski. Istotnie demarche posła sowieckiego jest niesłychanym wystąpieniem w stosunkach międzynarodowych. Gruzja,

niepodległa była w swoim czasie uznana przez Rzeczpospolitą Polską, która posłała tam swego przedstawiciela w osobie p. posła Filipowicza. Nie można też uważać za brak lojalności wobec Związku sowieckiego utrzymywania stosunków towarzyskich i okazywania sympatii emigracji gruzińskiej, pozbawionej niezależności, zwłaszcza ze strony narodu, który przez długi wiek sam pozbawiony był dobrodziejstw niepodległości. Jeszcze bardziej oburzającym jest protest w sprawie udziału w nabożeństwie żałobnym za s. p. atamana Petlurę, który był przecie sprzymierzeńcem wojskowym Polski i zasłużył sobie z naszej strony jedynie na wdzięczność, a zamordowanym został przez zbirów sowieckich.

SCHOKING.

Ostatnią sensacją wytwornych kół towarzyskich Budapesztu jest ślub baronówny Edyty Greimer, córki byłego węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, z murzyńcem Johnem Huttenhandens, milionerem amerykańskim. Rodzice ekscentrycznej węgierki usiłowali zapobiec małżeństwu córki z czarnym dżentelmenem, gdy jednak Edyta wobec gniewu rodziców targnęła się na życie, zmuszeni byli udzielić swej zgody na ślub.

NOWY RODZAJ TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ.

Ciągłe ulepszenie programów audycji radiowej i wprowadzanie audycji jaknajbardziej radijofonicznych — to stały kłopot

kierowników programowych obecnie. Przy tak wielkim „urządowieniu” całego świata — powstają specjalne zawody — wynikające z zapotrzebowań jakie przedstawiają kierownicy programowi radiostacji nadawczych. Dodać trzeba nawiasem, że nie tylko w dziedzinie audycji literackich czy słuchowisk otworzyły się nowe dziedziny pracy, radio powołało do życia cały szereg nowych specjalności i fachów. Oto w związku z wielkim zapotrzebowaniem na słuchowiska jeden z angielskich literatów, nazwiskiem Jeffrey, poświęcił się specjalnie tej dziedzinie twórczości i w ciągu ostatnich trzech lat zdążył napisać 56 słuchowisk. Dla wyjaśnienia trzeba dodać że cały szereg słuchowisk — jest przeróbką z istniejących nowelei, fragmentów powieści i t. p. Jeffrey natomiast może się pochwalić słuchowiskami własnego pióra. Rekord w swoim rodzaju.

49)

Cień szubienicy

Stara pani patrzyła na niego przez chwilę.

Podszedł do okna w przeciwległym końcu pokoju i zaczął wyglądać na Dorset Square. Miał doskonały słuch, a miss Revelstoke musiała sobie z tego zdawać sprawę, bo zniżyła głos do szeptu.

— Czy Henry może przyjść i odwiedzić panią?

Dziewczyna zawahała się i spojrzała w stronę Longa.

— Niech go pani nie pyta, on nienawidzi Henry'ego, — rzekła miss Revelstoke. — Chciałabym, aby pani pomówiła z nim. Czy może pani to zrobić?

Nora spojrzała znowu na detektywa, a na twarzy jej widniała niepewność.

— Nie wiem. Zdaje się, iż wydano za rządzenia, że nie wolno mi się z nikim widywać. Czy nie wie pani, czego Henry chce?

— Chce pani coś zakomunikować —

coś, o czym mówił Monkford przed podpisaniem testamentu.

Kiedy ujrzała, jak oczy dziewczyny zwróciły się znowu w stronę detektywa, uśmiechnęła się.

— No, nie będę pani dłużej męczyła. Proszę, niech mu pani nie mówi, o czym rozmawialiśmy.

— Miss Revelstoke, czy wiadomo coś o Crayley'u?

Detektyw dosłyszał pytanie i odwrócił się.

— Nic, — odpowiedziała stara pani po chwili namysłu. — Zupełnie nic.

Dziewczyna westchnęła.

— Był bardzo dobry dla mnie, — rzekła cicho, — obawiam się... W milczeniu potrząsnęła głową.

Betcher Long wiedział doskonale, czego się obawiała. Nie będzie sprawą trudną zawiadomić ją o śmierci Jacksona Crayley'a.

ROZDZIAŁ XXXI.

Następnego ranka dwaj mężczyźni zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie policyjnym w Westminster, obaj pod tym sa-

mym zarzutem: niebezpiecznej jazdy samochodem bez świadectwa kierowcy. Obaj przyjęli spokojnie — możnaby nawet powiedzieć z ulgą — sześć miesięcy, na jakie zostali skazani.

— Powinniście wisieć obaj, — rzekł Betcher Long, rozmawiając z nimi na korytarzu po ogłoszeniu wyroku.

— Niech pan posłucha, mr. Long, — rzekł głośno człowiek bez podbródka, — do staliśmy swoje i nie ma pan prawa straszyć nas.

— Mam trzydzieści trzy skargi, które mógłbym przeciw wam wytoczyć, — przeszedł Betcher. — Może nawet trzydzieści pięć! Nie bądźcie więc zbyt beczelni, bo wam otworzę drzwi wszystkich więzień i będziecie wędrować z Wandsworth do Wormwood Scrubbs. Nasłano was obydwóch, aby mnie zgładzić, a dla morderców, którzy czyhają na moje młode życie, nie znam litości. Wyspiawajcie wszystko, co wiecie o tej sprawie...

— Pytał nas pan już pierw i nie powiedzieliśmy nic, — przerwał wysoki barczysty mężczyzna. — To był nieszczęśliwy wpa-

Walka królów samochodowych

Na forum zagiekłej międzynarodowej walki ekonomicznej o panowanie nad naftą, węglem, i bawełną, przychodzi współzawodnictwo dwóch tytanów automobilowych Forda i General Motors jest wprawdzie fragmentem tylko, drugoplanową niejako batalją o wielkiem jednak znaczeniu. Tere- nem tej walki, dotychczas prowadzonej w Ameryce przede wszystkim, staje się obecnie Europa.

Utworzenie konsorcjum General Motors i jego rozbudowa do dzisiejszych rozmiarów były bezpośrednio skutkiem ogromnej ekspansywności Forda, który swymi wyrobami szybko opanowywał rynek amerykański, czyniąc wręcz niemożliwą konkurencję poszczególnych przedsiębiorstw automobilowych, które dla obrony zagrożonej przez Forda egzystencji musiały się zrzęczyć i w tym właśnie celu utworzony został concern General Motors, rozporządzający środkami, umożliwiającymi konkurencję z Fordem. Rozpoczęła się walka na dobre, a wynikiem jej było ogromne zwiększanie produkcji i obniżanie cen na samochody. Automobilizm w Stanach Zjednoczonych rozpowszechniał się z niezwykłą szybkością, stając się artykułem codziennej potrzeby, przez swą taniość dostępnym dla szerokich warstw ludności, które bezpośrednio korzystały na współzawodnictwie dwóch przedsiębiorstw. Stopniowo jednak nawet tak chłonny rynek jak amerykański zaczął się przesycać. Amerykanie choć coraz bogatsi nie byli w stanie kupować tylu samochodów, ile chcieliby produkować fabrykanci, aby przez ciągłe zwiększanie produkcji utrzymywać odpowiednie oprocentowanie swych coraz większych kapitałów. Zwrócono więc uwagę na Europę, która potrzebowała samochodów, lecz dla której jednak samochody amerykańskie były za drogie. I oto Ford pierwszy zorientował się w sytuacji. Ponieważ wszystkie państwa europejskie nakładały wysokie cła zarówno na samochody jak i ich części, przywożone z Ameryki, Ford pragnąc uniknąć tych kosztów i wykorzystając tanią robociznę europejską, wybudował w Anglii samodzielną fabrykę w Dagenham, która miała odgrywać rolę centrali zakładów fordowskich na Europę. General Motors uczynił to samo, wykupując akcje niemieckiego towarzystwa samochodowego Opel. Współzawodnictwo potężnych rywali amerykańskich przeniosło się na

grunt europejski. Zarówno fabryka w Dagenham jak i zakłady Opel zwiększają swoją produkcję, pragnąc dla swych wyrobów zdobyć rynek europejski. Współzawodnictwo zmusza je będzie do równoległego obniżania cen, aby umożliwić jaknajszersze roz-

powszechnianie się samochodów, tak jak to się działo w Stanach Zjednoczonych. Europa na tem korzysta niewątpliwie. Korzyści będą wielkie, gdyż rozwój automobilizmu wywiera olbrzymi wpływ zarówno na stosunki gospodarcze jak i kulturalne.

Przełom w przemyśle automobilowym

Fabryka „Panhard & Levassor“ należy do jednej z najstarszych wytwórni samochodów na kontynencie europejskim. Bogate doświadczenia konstrukcyjne zdobyte w długoletniej praktyce automobilowej pozwoliły firmie wyposażyć ostatnie modele swoich wozów osobowych i ciężarowych w cały szereg udoskonaleń, które wyróżniają samochody tej wytwórni specjalnie z pośród innych marek.

Dziś zaznaczyć można, że samochody te zupełnie wyrugują z rynku naszego wszystkie inne marki, gdyż mogą bez uszczerbku i bolesnego wyłomu w naszej gospodarce przyczynić się znacznie do rozwoju przemysłu i z łatwością okazać usługi naszej wojskowości.

Sensacyjny przełom w przemyśle automobilowym wywołała fabryka „Panhard & Levassor“, która wypuściła w Polsce na rynek samochody jak ciężarowe tak i luksusowe osobowe, które dają oszczędność w paliwie do 750 proc. Co do mocy konstrukcji i elegancji samochodów jak i ich ceny, są one bez konkurencji, tembardziej jako poleliwo używać węglan, a raczej węgiel, którego posiadamy nadmiar, czego nie możemy powiedzieć o benzynie, którą ze względów przyszłej koniecznej rozbudowy lotnictwa musi być nad wyraz oszczędzana.

Zastosowanie szersze samochodów „Panhard & Levassor“ (Auto Renesans inż. W. Ładyńskiego w Warszawie), zaoszczędziłoby setki milionów złotych, jednocześnie przyczyniłoby się do rozwoju naszego życia gospodarczego i podniesienia naszej waluty w drodze uzyskania nadal możliwości eksportu i uzyskania potrzebnych zapasów benzyny. W dniu 27.4. w garażu p. Ładyńskiego w Warszawie, odbył się pokaz samochodu ciężarowego, którego motor poruszany jest nie benzyną, lecz gazem wytwarzanym z węgla drzewnego.

Z dwu stron samochodu umieszczone są dwa hermetyczne zamknięte kotły do wytwarzania gazu. Jeden napełnia się węglem, który przez żarzenie się wytwarza czad, który przedostaje się do drugiego kotła, skąd po przejściu przez szereg filtrów, dostaje się do motoru, służąc jako siła pędna. Gąb wytworzony z 39 kilogramów węgla drzewnego, daje siły pędnej na przejazd 100 km. a koszt przejazdu tej przestrzeni wynosi 3 zł. 30gr., gdy benzyny spala się na tej przestrzeni za sumę 67 razy więcej. Suma zaoszczędzona na paliwie zwraca po 3 latach w zupełności koszt samochodu. Dzięki zastosowaniu węgla drzewnego opłaca się transport najmniej wartościowych artykułów, gdyż koszt transportowy są minimalne.

Zastosowanie tego wynalazku ma olbrzymie znaczenie w rolnictwie przy traktorach. Pokazy tych oryginalnych samochodów „Panhard & Levassor“, („Auto Renesans“ Ładyński, Czerniakowska 186 i 188 w Warszawie) tłumnie zwiedzane są przez szerokie warstwy społeczeństwa i takowe zaczynają cieszyć się niebywałym powodzeniem.

NOWY REKORD PRZEŁADUNKU PORTOWEGO W GDYNI.

O niezwykle szybkim rozwoju portu gdyńskiego świadczy najwymowniej fakt, że każdy niemal dzień stanowi nowy rekord pod względem ilości dokonanego przeładunku. Nadzwyczajny rekord stanowi dzień 31 ub. m., w którym obrót portowy wyniósł 13.479 tonn z tego na eksport 9.445 tonn (włącznie węgiel eksportowy), a import: ryżu 1145 tonn, tomasyna 580 tonn, złom żelazny 650 tonn i fosfaty 1680 tonn. Dotychczasowy rekordowy przeładunek dzienny wynosił za ledwie ponad 10 tys tonn.

dek, jak pan sam wie, a jako „policaj“ nie może pan świadczyć prawdziwie. Dziwię się, że ludzie tacy jak pan, mogą jeszcze przysięgać!

Ruchliwe jego oczy patrzyły wszędzie, tylko nie na Longa.

— Chodź, chodź już, — zwrócił się do swego towarzysza i udali się do swoich cel, gdyby ich nie zatrzymał dozorca.

— Niech idą! — rzekł Long z drwiącym uśmiechem. — Uważajcie więc! Będę na was czekał.

Człowiek bez podbródka odwrócił się niechętnie.

— Powiedzieliśmy wszystko, cośmy wiedzieli, mr. Long, — rzekł z niezwykłym szacunkiem. — Mieliby takie polecenie od człowieka, który chciał pana nastraszyć i...

— I stul pysk! — przerwał mu towarzysz. — Gadasz za dużo!

Wiele rzeczy, dotyczących Szajki Zgrozy, pozostawało jeszcze dla Betcher Longa zagadką, ale nic nie wydawało mu się tak niezrozumiałem, jak tajemniczy związek, który łączył jednego z członków bandy z przeważnie procesy cywilne.

najniższymi mętami „niższego świata“. Nie wierzył w „Starego“, zwanego też „Profesorem“, uważał go za wymysł.

Szajka Zgrozy stanowiła zamkniętą sferę. Była zbyt zrećzna, aby przykuć do siebie owe ponure postaci bez poczucia honoru, które z roku na rok przewijały się przez sądy policyjne i Old Bailey, odbywały długą drogę do Dartmoor, a potem wydo stawały się na krótki czas na wolność, aby na nowo wkroczyć na „via dolorosa“.

Złodzieje nie mają poczucia honoru. Za cenę dobrego obiadu zdradzają każdego. Nie znają przełożonych prócz głodu, nie znają wierności zawodowej poza obawą.

Kto był oficerem łącznikowym? Na to pytanie nie znajdował Long odpowiedzi. Ktokolwiek nim był, musiał mieć możliwość spotkania się z „niższym światem“ w jego własnym środowisku bez zwrócenia uwagi policji lub zbudzenia podejrzeń. Czyżby mr. Henry był tym człowiekiem? — jako adwokat znajdował się w dogodnym położeniu. Ale nie miał przecież spraw karnych, lecz

Rouch, mimo wszystkich swoich braków, w jednej sprawie był autorytetem: w demaskowaniu małych złodziei. Znał każdego małego oszusta w Londynie, znał ich stosunki rodzinne na pamięć. Gdy Betcher Long zapytał go o niepokojące go zagadnienie, Rouch potrząsnął głową.

— Nie wiem, — przyznał. — Gdyby w powietrzu czuć było tworzenie się band, o jakich się czyta w książkach, dawnobym o tem słyszał. Przestępcy pracują na własną rękę, a jedynie szajki, jakie znam, to szajki handlarzy narkotyków w Hoxton, kilka nie-licznych band kasiarzy i szajki złodziejskie na placach wyścigowych.

Chociaż Betcher Long był zniechęcony niepowodzeniem, nie ustawał jednak w poszukiwaniach. Wysłał dwóch ludzi, jednego do Deptford, drugiego do Notting Dale (gdzie East End i Limehouse, jako siedliska przestępców, istnieją tylko w płodnej wyobraźni powieściopisarzy), dodał im do pomocy mały zastęp szpiegów policyjnych, owych istot, bez pomocy których policja nie mogłaby zrobić ani kroku. (c. d. n.)

O TRON PO EDISONIE

Największy wynalazca naszych czasów Tomasz Alva Edison szuka jak wiadomo — następcy pomiędzy amerykańską młodzieżą. Gubernatorzy 48 amerykańskich stanów oraz komisarze okręgu Kolumbja mają mu przysłać najlepszych przyrodników, wybranych z pomiędzy uczniów wszystkich szkół. Edison zada im w swoim laboratorium szereg pytań, a chłopak, który da najlepsze odpowiedzi otrzyma od niego przedewszystkiem stypendjum uniwersyteckie. Wiadomem jest powszechnie, że 81-letni starzec, jakim jest obecnie Edison, chce z tego stypendysty zrobić swego następcę. Naukowe czasopismo amerykańskie „Science Service” rozpisało w tej sprawie ankietę, zapytując najwybitniejszych psychologów Ameryki, czy można w sposób wybrany przez Edisona rzeczywiście znaleźć genjusza. Odpowiedzi wypadły bardzo ciekawie.

Louis M. Terman prof. psychologii na uniwersytecie w Stanford odpowiedział, że choć znaleźć w jakimś narodzie najzdolniejszą jednostkę trzeba utworzyć cały szereg podkomisji, które wspólnie z władzami szkolnymi będą egzaminować wszystkich młodych ludzi. Nie można przytem trzymać się jednej tylko metody, tylko musi się użyć całego szeregu metod opracowanych przez psychologów.

Przedewszystkiem chodzi o próbę inteligencji. Do tego stworzyła psychotechnika już kilka rozmaitych metod. Następnie trzeba wypróbować zdolności naukowe i zainteresowanie dla nauki każdego poszczególnego ucznia.

Następnie trzeba jeszcze stwierdzić pilność, ofiarność, wytrwałość, obiektywność i zdrowie kandydatów. A wreszcie trzeba jeszcze zbadać drzewo genealogiczne takiego najzdolniejszego ucznia, ażeby ze zdolności i zalet jego przodków wywnioskować o jego zdolnościach. Zdaniem prof. Termana, Edison musiałby wybrać co najmniej 10 młodych chłopców a dopiero z pośród nich wynaleźć najzdolniejszego.

Drugi z rzędu zabiera głos prof. Dunlap, wykładający psychologię na uniwersytecie Johns Hopkins. Powiada on, że zadowoliliby się wyborem najlepszych uczniów szkolnych. W tej grupie możnaby następnie przeprowadzić próbę inteligencji. Który jednak z uczniów przyczyni się kiedyś do postępu świata, tego obecnie nie można będzie powiedzieć. Edison nie potrzebuje wogóle najzdolniejszych młodych ludzi Ameryki — wystarczy zupełnie najzdolniejszy młody człowiek, któregokolwiek miasta, o ile otworzy się przed nim możliwość odpowiedniego kształcenia.

Arnold Gesel, dyrektor kliniki psychjatrycznej na uniwersytecie w Yale twierdzi, że tylko genjusz może odkryć innego genjusza. Są rozmaite typy ludzi genialnych. Np. trzech genjuszów jak Edison, Einstein i Fritz Kreisler różnią się zupełnie między sobą. Dlatego też trzeba by z góry wiedzieć, o jaki rodzaj genjuszu chodzi i jakie kombinacje rozmaitych właściwości powinny w sobie jednoczyć. Zapomocą osobistych obserwacji i zadawania pytań można stwierdzić inteligencję kandydata, ale nigdy nie da się stwierdzić owych ukrytych właściwości, które musi posiadać wynalazca. Nauka potrafi wybadać poszczególne strony osobistych zdolności, ale nigdy nie potrafi wymierzyć głębszych i ukrytych zdolności danego człowieka. Jeszcze trudniej jest wykryć zdolności młodych, nierozwiniętych jeszcze chłopców. Dlatego trzeba być samemu genjuszem, ażeby odkryć genialne właściwości u innych.

Dr. Donald Laird, dyrektor psychologicznego laboratorium uniwersytetu Colgate twierdzi, że siła woli jest ważniejsza od inteligencji. Nawet dla Edisona — powiada on — będzie bardzo trudno znaleźć następcę

Edisona. Jednakże nawet, jeśli nie znajdzie on genjusza swego pokroju, to jednak jego plany pobudzą ogromnie zainteresowanie młodych ludzi dla wielkich wynalazków.

Zapomocą swego arkusza pytań pobudzi on praktyczną inteligencję swoich kandydatów, co jest niezwykle ważnem dla oceny talentu wynalazczego. W jaki sposób potrafi Edison wymierzyć ich siłę woli, ich pragnienie dokonania wielkiego dzieła, które są tak samo ważnymi, a może nawet ważniejszymi czynnikami niż inteligencja i

wiadomości ogólne?

Dr. L. J. O'Rourke jest zdania, iż próba Edisona zwróci ogólną uwagę na uzdolnienia młodych chłopców. Gubernatorzy poszczególnych stanów oraz Kolumbji wyszukują młodych ludzi, z pośród których wybiera się najzdolniejszych zapoinocą 48 rozmaitych metod. Byłoby niesłychanie interesującym śledzić dalszy rozwój i drogę życiową tych 49 kandydatów niezależnie od tego, czy dobrze przejdą egzamin, czy też nie.

Próby siania z samolotu

Do dziedzin nowopodbitych przez samolot należy rolnictwo i leśnictwo. Kraje posiadające znaczne obszary o słabem zaludnieniu i prowadzące tak rabunkową gospodarkę, jak np. Stany Zjednoczone A. P., musiały wreszcie stanąć wobec kłopotliwych zagadnień, należycie rozwiązanych dopiero przez samolot.

Wielkie lasy Oregonu i Kalifornji, dewastowano systematycznie od wielu lat tak, że dziś jedynem po nich wspomnieniem są poręby, pokryte rumowiskiem wybrakowanych pni i pieńków, spalanych ostatecznie dla częściowego zniwelowania terenu. Ogień wypalał skąpą roślinność, spopielał częściowo urodzajniejszą nawierzchnię, zostawiając po sobie szarą pustynię. Jednocześnie wymienione obszary, znajdując się na uboczu od większych skupień ludzkich, były poza sferą pożądań kolonizacyjnych. O ile zresztą gleba nie nadawała się do uprawy zbóż szlachejnych, to jednak stacje doświadczalne wykazały, iż kultywacja pewnych gatunków trawy nie napotyka na trudności, a, co zatem idzie, tereny mogły być wyzyskane przez hodowców bydła. Trudność przedstawiała jedynie nienadające się do zastosowania dotychczasowe metody siewu, jako wymagające zbyt dużych inwestycji.

Dopiero prace doświadczalne wytrawnego pilota z czasów wojny światowej Harolda R. Adamsa, pragnącego swą wiedzę lotniczą spożytkować w nowej roli farmera z dzikiego Oregonu, jaka mu obecnie przypadła, posunęły sprawę naprzód.

Harold R. Adams w swej formie Coos-Bay w Oregonie starał się opracować schemat dla hodowli baranów (około 5000 sztuk)

rozporządzającej terenem 480 hektarów. Pierwsze doświadczenia okazały trudności techniczne w stworzeniu aparatury siewnej, oraz zawilgość zjawisk, na które musiał zwracać uwagę pilot, aby utrzymać zadawalający rezultat siewu (prądy powietrzne wysokości). Po próbnym lotach obsiano kilka terenów o obszarach 80 do 120 hektarów otrzymując dobre rezultaty. Loty odbywały się po większej części na wysokości 80—160 m. z możliwie zredukowaną szybkością. Kilkakrotnie powtórzone zasiewy wykazały, iż najlepsze urodzaje gwarantuje zasiew wykonany wkrótce po spalaniu nawierzchni. Główną tego przyczyną jest znaczna wówczas porowatość gleby, wywołana żarem.

Co do warunków atmosferycznych, to najodpowiedniejszymi okazały się dni pochmurne i bezwietrzne. Używany siewnik posiadał ujście pod kadłubem, w polu działania prądu od śmigła, rozrzucającego nasienie na większy obszar. Cięższe gatunki ziarna nie nadają się już do tego systemu, wymagając specjalnych rozrzućników mechanicznych, których narazie nie skonstruowano. Jeżeli według doświadczeń Adamsa przeznaczyć do obsiania w ciągu dnia przez jeden płatowiec od 60 do 80 hektarów, to okaże się, iż oszczędności na czasie i wydatkach będą olbrzymie.

Zasiew konieczny również okazał się możliwym (Stanton) przy dotychczas stosowanym siewniku.

Natomiast otwartą pozostaje sprawa siewu zbóż o ziarnie ciężkiem, sprawa dla krajów rolniczych nieskończenie ważna i mogąca przed producentami pszenicy otworzyć niesłychane możliwości.

Huczne wesele przed laty

Wspaniałość i zbytek, z jakim dawniej obchodzono i urządzano wesela, trudno obecnie zrozumieć i w nie uwierzyć. Stare kroniki piszą o pewnym piekarzu, który wyprawiał jedynaczce ślub. Działo się to w roku 1493 Na dzień uroczysty zamówił 20 wołów, 40 kozłat 500 sztuk drobiu, 30 rogaczy, 15 baranów, 46 tuczonych cieląt, 90 kielbas i 96 różnych ryb. Przepych, panujący pod tym względem na dworach książęcych przechodzi wszelkie oczekiwanie. Ślub księżniczki polskiej Jadwigi z księciem Jerzym bawarskim, kosztował ni mniej ni więcej tylko 55.767 guldenów. Jak na ówczesne stosunki, była to suma wprost zawrotna. Żywności i napojów zużyto na ten cel w przybliżeniu; 1730 beczek wina krajowego i 70 beczek włoskiego, oprócz 300 wołów, 74 dziki, 126 rogacze, 5.000 gęsi, 62.000 kur i 75.000 raków. 120 szefli owsa wydano — dziennie na wyżywienie koni, przybyłych na ślub gości. Wi-

docznie apetyty były nienajgorsze i dobrobyt panował w obu krajach, nie troszczono się więc o to, czy wydadzą więcej, niż można.

PIELGRZYMI ZABLOKOWANI PRZEZ RZEKĘ.

Wylewy Eufratu trwają w dalszym ciągu. Część drogi żelaznej, na linii Bassorah — Bagdad znajduje się pod wodą; normalna komunikacja zostanie wprowadzona za jakie sześć tygodni.

Dziesięć tysięcy pielgrzymów, powracających z Keerbereh, świętego miasta szycitów, nie mogło dostać się do Bassorah. Większość z nich powróciło do tego miasta pieszo, posuwając się wzdłuż linii kolejowej i brnąc w wodzie niejednokrotnie do pasa.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 6 czerwca — Norberta.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Wiśniowy sad”.
Teatr Kameralny: — „Gorączka nafty”.
Teatr Letni: — „Kwadratura koła”.
Teatr Popularny: — „Księżniczka Czardasza”.
Gong: — „Tili-bom”

WIDOWISKA.

Casino: — „Sportowiec z Miłości”.
Splendid: — „Gehenna pasierbicy”.
Luna: — „Muzułmanka”.
Grand Kino: — „Rekordzistka”.
Capitol: — „Wesoła wojna”.
Apollo: — „Zar miłości”.
Palace: — „Wiosenna miłość”.
Czary: — „Zagłada Rosji”.
Corso: — „Piraci pustyni”.
Mimoza: — „Córka Zorzy”.
Odeon: — „Czyją jest moja żona”.
Resursa: — „Żony szalone”.
Spółdzielnia: — Joanna d'ARC.
M. Kin. Ośw.: — „Dziewczę z ludu”.
Wodewil: — „Panika”

oOo

ŻYCIE RELIGIJNE.

NABOŻEŃSTWO ADORACYJNE.

Dnia 7 czerwca, jako w pierwszy świątek miesiąca, w dzień Serca Jezusowego, odbędzie się w kaplicy S.S. Urszulanek S.J.K. przy ul. Czerwonej Nr. 6 o godz. 19 nabożeństwo adoracyjne z konferencją dla inteligencji.

Wiadomości bieżące.

ECHA STRAJKU FARMACEUTÓW KASY CHORYCH.

Na mocy orzeczenia komisji arbitrażowej, w skład której wchodziłi reprezentanci Kasy Chorych w Łodzi, Zw. farmaceutów oraz głównego urzędu ubezpieczeń, wszyscy farmaceutyci, którzy byli zawieszani w pracy w czasie zesiorocznego strajku w Łodzi — otrzymają 65% wynagrodzenia za czas bezrobocia.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI.

W ubiegłym miesiącu zatrudnionych było w fabrykach należących do związku przemysłu włókienniczego w państwie Polskim, w przemyśle bawełnianym 63549 robotników, w przemyśle wełnianym 17818. Redukcja pracy w miesiącu tym w przemyśle bawełnianym wyniosła 26,72 proc. w wełnianym zaś 20,37 proc. (p)

LEKARSTWA ZDROŻAŁY O 25 PROC.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym podniesiona została urzędowa taksa aptekarska za sporządzanie leków. Podwyżka ta dotyczy wyłącznie opłat za manipulacje przy wykonywaniu lekarstw wynoszących 25% opłat dotychczasowych.

W związku z powyższem organizacje farmaceutyczne postanowiły wznowić swe śądania podwyżkowe. (p)

W ŁODZI ZDROŻAŁO O 1,23 PROC.

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Skalskiego posiedzenie komisji do wylczenia zmian kosztów utrzymania w Łodzi. Po przejrzeniu nadesłanego przez Magistrat indeksu cen komisja

Dziesięcioletnia tajemnica

PORWANA W R. 1919 DZIEWCZYNA W RĘKACH LUDOŻERCÓW.

W dniu wczorajszym rozeszła się w Łodzi niezwykła wieść, donosząca o rozwiązaniu tajemnicy kilkuletniej już, a dotyczącej

porwania córki

p.p. Szenfeldów zamieszkałych przy ul. Napierkowskiego 49. Działo się to

przed 10 laty

26 września 1919 r. W tym czasie Szenfeldowa przebywała na letnisku w okolicy Sieradza. Dzieci jej korzystając ze swobody bawiły się zwykle na okolicznych polach łąkach. W tym czasie przez Sieradz

przejeżdżał obóz cygański.

Pewnego wieczoru Szenfeldowa z przerażeniem stwierdziła, że jej

7-letnia córka Estera

przepadła bez wieści. Zaniepokojona nieobecnością dziecka rozpoczęła poszukiwania. Wszelkie starania jej pozostawały bez skutku. Wobec tego powiadomiono policję, dochodzenie której nie dało

pożądanych wyników.

Ustalono tylko, że prawdopodobnie dziewczynka została porwana przez

koczujących cyganów.

W tym kierunku prowadzono energiczne śledztwo. Były to tylko przypuszczenia nieoparte żadnymi dowodami. Tragedja rodziny była niezwykła. Nie szczydziła ona kosztów i zabiegów w kierunku odszukania dziecka. W tym czasie powiadomiony został o zniknięciu dziewczynki urząd śledczy w Łodzi, który prowadził b. energiczne dochodzenie. Zaginięciem dziewczynki zajął się

osobiście wówczas nadkomisarz Weyer. Wszelkie poszukiwania nie przynosiły wyników. Rozwiązaniem tajemnicy zajmował się także urząd śledczy w Warszawie, który wysłał w tym celu naczelnika swego Bach-

racha do Czerniowiec, gdzie rzekomo miało przebywać dziecko Szenfeldów.

Przeprowadzone dochodzenie w Czerniowcach wykryło istotnie

pewną żydowską dziewczynkę

w obozie cygańskim, lecz niestety nie była ona dzieckiem Szenfeldów. Przed trzema miesiącami rodzina Szenfeldów otrzymała poufną wiadomość, że dziecko ich

sprzedane zostało

pewnej bezdzietnej rodzinie w Częstochowie. Poszukiwania prowadzone w tym kierunku zawiodły. Onegdaj wreszcie rodzina Szenfeldów otrzymała list od niejakiego Gliksmana w Czechosłowacji, który donosił jej, że w obozie cyganów, których

proces o ludożerstwo

rozpatrywany jest przez sąd w Koszycach przebywa pewna dziewczyna żydowska

zwana Esterą.

Szenfeldowa po otrzymaniu tej wiadomości udała się do rabinatu tutejszego prosząc o pomoc. Rabinat wysłał pismo do rabinatu w Pradze, prosząc o nadesłanie

fotografji dziewczynki.

Nie jest wykluczone, że tym razem uda się odszukać zaginioną Esterę Szenfeldową. (p)

Pobór rocznika 1908

Dziś winni się stawić przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 5-go Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: P. Z.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 10 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: H I J K L.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) mężczyźni rocznika 1906 (Kat. „B”) uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 5-go Komisarjatu P. P. o nazwiskach na

litery: od A do Z. (p)

USTAWA WOJSKOWA

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jedyne go żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t.d.

Cena zł. 1 gr. 20

Wydawca: wojskowa księgarnia „Czytaj”
Łódź, N. rutowicza 2 (Dzielna)

Do nabycia w księgarniach.

Morderca urzędnika magistrackiego

W PIOTRKOWIE UZNANY ZA NIEPOCZYTALNEGO.

W dniu 3 stycznia, jak już donosiliśmy, w magistracie piotrkowskim urzędnik magistratu Wacław Kajdziński dokonał mordu na osobie swego kolegi biurowego Jaszковского. Początkowo przypuszczano że mord został dokonany na tle zemsty osobistej, lub politycznej, względnie nawet na tle erotycznym. W czasie badania Kajdziń-

ustaliła, iż w miesiącu maju w porównaniu z miesiącem kwietniem koszty utrzymania wzrosły o 1,23%. (p)

skiego przez władze śledcze nie ustalono faktycznego podłoża mordu, gdyż Kajdziński dawał takie wyjaśnienia, które nasunęły po dejrzenia, iż morderca nie jest człowiekiem poczytłym, wskutek czego Kajdzińskiego przesłano do zakładu dla umysłowo chorych celem stwierdzenia jego niepoczytalności. Obecnie, jak się dowiadujemy, z wiarygodnego źródła, zabójca Jaszковского Wacław Kajdziński był urzędnik magistratu piotrkowskiego został uznany przez lekarzy psychiatrów za człowieka niepoczytalnego. (wid).

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki:
Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 1p7) Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80) (p)

POD KOŁAMI WOZU.

Wczoraj przy zbiegu ulicy Skwerowej i Składowej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Przechodząca jezdnią 14-letnia Bronisława Matusiak, zamieszkała przy ul. Cegielińskiej 56 przejechana została przez wóz odnosząc złamanie nóg i ogólne potłuczenie ciała. Lekarz Pogotowia Ratunkowego odwiózł ją do domu. (p)

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI.**

Ostatnie występy Teatru Stanisławskiego. Entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność praska grupa Moskiewskiego Teatru Stanisławskiego kończy za parę dni swą gościnę w Łodzi.

Dziś, czwartek, grany będzie po raz trzeci i ostatni przepiękny „Wiśniowy sad” Czechową po cenach niższych.

„Ostatnia zasłona”.

We wtorek Teatr Miejski występuje z premierą sensacyjnej angielskiej sztuki G. W. Wheastley'a „Ostatnia zasłona”.

„Karnawał wśród kwiatów”.

przełożony z poprzedniej niedzieli na dzień 9 czerwca zapowiada się imponująco. Zespół naszych artystów — poza szeregiem oryginalnych niespodzianek, przygotowuje specjalny program kabaretowy. W czasie konkursów tanecznych — wybrana zostanie „Miss Wiosna”.

Początek o godz. 5 popoł.

O godz. 12 w poł. tegoż dnia wielka zabawa dla dzieci p. n. „Dzieci w słońcu”. Mnóstwo zabaw i gier dziecięcych jak i wielkie przedstawienie dla dzieci przygotowuje reż. Konstanty Tatariewicz wraz z całym zespołem artystów.

Blizszych informacji udziela Teatr Miejski od 2—3 w poł. telef. 116.

„Miss Łódź”.

We wtorek premiera arcywesołej, aktualno - lokalnej krotkowiły urozmaiconej

Feljeton**A. S. 2)****WSPANIAŁY ROZWOJ ŁODZI**

Mianowicie jeden z inżynierów tego Wydziału niejaki Fuksolini wynalazł wspinały sposób zwiększania mieszkań przy pomocy rozdzielania każdej izby mieszkalnej na dwie: jedną górną, drugą dolną. Belkowanie podłogi izby górnej opierano na szafie ewentualnie na lekkich koziołkach wspartych na fortepianie, albo na ramach obrazów, było mocno zbite gwoździami i dawało skutkiem tego najwyższą rekojmie wytrzymałości i bezpieczeństwa.

Lokatorzy z radością zgodzili się na ten projekt, albowiem przedmioty użyte do podpierania wyższego piętra były wyłączone z pod prawa o prymusowym sekwestrze, na mocy jednomyślnej uchwały Rady miejskiej z dnia 31, 6 — 1932 r. i były prawie jedynymi sprzętami, które znajdowały się tamże.

Co do zajęć, to największą ilość reprezentowała grupa bezrobotnych — potem szła grupa sekwestраторów — liczebnie pra-

Roczne zebranie członków stowarzyszenia**POLSKICH KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN.**

W piątek, dn. 31 maja r. b. o godz. 8,30 wieczorem, odbyło się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 113 roczne zebranie członków Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

Zebranie zagał prezes Zarządu p. Zygmunt Fiedler, wzywając do uczczenia pamięci zmarłego w 1929 r. długoletniego członka Zarządu, ś. p. Arkadiusza Juszkiewicza, jak również zmarłych w 1928 r. członków ś. p. Adolfa Bertholda, Józefy Michalskiej, Adama Wojciechowskiego. Następnie w długim przemówieniu podał rzeczowej krytyce ciężkie warunki w jakich egzystuje kupiectwo przeciążone podatkami i odczuwające złą konjunkturę, czego wynikiem są coraz częściej ogłaszane nadzory sądowe i upadłości.

Na przewodniczącego zebrania wybrano przez aklamację p. Aleksandra Kozłowski, który powołał na asesorów pp. Józefa Wolskiego oraz p. Władysława Kisielewicz delegata Oddziału Stowarzyszenia w Zduńskiej Woli, na sekretarza zaś p. J. Rzeszutka.

Protokół z ostatniego walnego zebrania członków odczytał dyrektor biura p. Stefan Naruszkiewicz.

Sprawozdanie roczne z działalności Zarządu w 1928 r. odczytał sekretarz Zarządu p. Kazimierz Stachlewski — Sobolewski.

Budżet na 1929 r. referuje dyrektor

biura p. Stefan Naruszkiewicz. Zebrani w wysłuchaniu szczegółowych pozycji wpływów i wydatków preliminowanych na 1929 r. ogólny budżet na 1929 r. zatwierdzili.

W związku z zatwierdzeniem budżetu Walne Zebranie zatwierdziło również wniosek Zarządu w sprawie podwyższenia od lipca 1929 r. składek członkowskich a mianowicie od świadectw I kategorii zł. 25 — od II kategorii złotych 20 — od III kategorii zł. 12 kwartalnie.

Przeprowadzone w tajnym głosowaniu uzupełniające wybory na miejsce ustępujących z kadencji członków Zarządu dały następujący rezultat:

Do Zarządu — p. Zygmunt Fiedler (ponownie) p. Władysław Kościelniak (ponownie) p. Stanisław Miszewski (ponownie) oraz pp. Marjan Kołodziejski i Gustaw Ignatowicz, jako zastępcy członków Zarządu pp. Adolf Wahl, Józef Krauze, Władysław Rymkiewicz, Alojzy Heine, Kazimierz Bogusławski, Stanisław Chodkowski.

Przez aklamację wybrano do Komisji Rewizyjnej jako członków: pp. Franciszka Glugę, Cezarjusza Borysławskiego, Tadeusza Josta.

Na zastępców członków Komisji Arbitrów:

P.P. Kazimierza Bogusławskiego, Wiktolda Bartoszewicza, Edmunda Ende, Janusza Szczepańskiego, Teodora Kujawskiego, Jana Macińskiego.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek i jutro w piątek o godz. 8,30 wiecz. ostatnie dwa przedstawienia pięknej i melodyjnej operetki w 3 aktach „Księżna czardasza”. W sobotę premiera sensacyjnego melodramatu „30 lat życia szulera” z p. Wernisówną, Wojciechowskim i Bolkowskim w rolach głównych, reżyseruje St. Dębicz. Bilety na wszystkie przedstawienia kasa sprzedaje od 9 rano bez przerwy do 10 wiecz.

śpiewami i tańcami pióra Konstantego Tatariewicza i Feliksa „Miss Łódź”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś ostatnie przedstawienie arcywesołej komedji amerykańskiej „Gorączka nafty”.

Jutro premiera sensacyjnego „scenariusza egzotycznego” H. Bachwitza „Joschiwara” z Elą Dziewońską w popisowej roli kobiecej oraz K. Kijowskim i M. Meliną w głównych rolach męskich.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i do poniedziałku włącznie grana będzie wesoła farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła”.

wie dorównywająca poprzedniej, potem szli komisarze upadłościowi. Również było nieco podatników. Wypadał ich jeden na siedmiu sekwestраторów, co dawało tym ostatnim możliwość dokładniejszej ewidencji płatnika, tudzież ograniczenia swych zajęć do ośmiogodzinnego dnia pracy, — tej jedynej na owe czasy świętości religijnej i narodowej.

Magistrat utworzył sklepy municypalne z obuwiem, z ubraniami, kolonjalne, miejskie magazyny damskich kapeluszy, księgarnie, składy apteczne z wyrobami gumowymi z miejskiej fabryki m. Łodzi, i t. d. — co kładło radykalnie tamę wyzyskowi proletariatu przez nieuczynnych przedstawicieli burżuazji — przy zakupach przedmiotów pierwszej potrzeby.

Rada miejska zarzuciła stare formy szowinistyczne obrad z 1929 roku, kiedy to każdy musiał przemawiać w urzędowym języku, który dla rodowitych łodzian był obcym i niezrozumiałym i dlatego już od lat trzech obrady prowadzone były w żargonie — jakkolwiek język urzędowy był też dopuszczalny i tolerowany.

Teatr miejski pod dyktando miejskie-

go baletmistrza Milmana (katolika) poraż 134-ty wesołą polityczną satyrę Ascha p. t. „Kysz me tuches”, przedstawiającą ostatnie posiedzenie Sejmu w 1929 roku i ostateczne propozycje współpracy pana marszałka Piłsudskiego dla pana posła Liebermana (katolika).

Dzięki staraniom magistratu ilość węgla dowozowego do Łodzi zmniejszyła się do 840 kilogramów dziennie, co, jak stwierdził Wydział Zdrowotności ogromnie zmniejszyło ilość dymu na ulicach, i co zatem idzie ilość wypadków gruźlicy.

Śmierć znakomitego specjalisty i znawcy tej epidemii, doktora Szylinga, nie, mało się też przyczyniła do zmniejszenia ilości zasilających na tę straszłą chorobę.

Wydział Plantacji Miejskich w poro zumieniu z Wydziałem Sadzenia Rzadkich Roślin posadzał sale fabryczne fijołkami i kaktusami i w ten sposób miły zapach i piękne te oranżerie w niczem nie przypominały starej zadymionej Łodzi, pod zgniłymi rządami śmierdzących endeków.

A. S.

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszk 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwa

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

BANK

PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Sprzedaz

fabryczna wyrobów
POŃCZOSZNICZYCH

Pończochy od zł. 1.50,
Skarpetki od zł. 1.20.

PO CENACH FABRYCZNYCH
w firmie

M. Kołodziejski
Andrzeja 3.

POŃCZOCZY JEDWABNE
ze strzałką od 3-6 zł. para

POŃCZOCZY JEDWABNE
ze strzałką od 3-6 zł. para

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWOJ”



Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że naj-
lepiej kupuje się meble
tylko w zakładzie tapicer-
skim B-ci Gabałów Nawrot
№ 8. Otomany, tapczany
fotele, krzesła, kredensy,
garderoby stoły, oraz przy-
mujemy wszelkie zamówie-
nia, wykonanie solidne. Na
raty — za gotówkę. 4253

Place do sprzedania przy
ul. Matejki. Wiadomość
w księgarni Fiszera, Pio-
trkowska 47 8128-3

Sprzedam kilkadziesiąt
dział z dziedziny oku-
ltyzmu, w językach: pol-
skim, rosyjskim i francu-
skim. K. Chariel, Skwero-
wa 3 m. 16 od godziny 11
do 2 p.p. i od 7 do 9-ej
wieczorem. 8150-1

Do sprzedania bardzo ta-
nio meble salonowe 6
krzesel, 2 fotele stół i ka-
napa. Wiadomość w Cu-
kierni Piotrkowska 13
8142-6

Pianino zagraniczne krzy-
żowe do sprzedania
1700 złotych. Konstantino
wska 15 m. 19 8168-1

Do sprzedania 10 rur 7
calowych długości 4 mtr.
każda. Obejrzeć Kilińskiego
60 A. Matusiak 8170-1

Sprzedam zaraz sklep
spożywczy z pokojem i
kuchnią, ul. Górna Nr. 12
Koziny 8174-2

Posady i prace

Potrzebny starszy chło-
piec do introligotorni,
Nawrot 24 Suwała

POTRZEBNY zaraz star-
szy chłopiec. Zgł. do ad.
„Rozwoju”

Potrzebna zdolna podrę-
czna do szycia i dziew-
czyzna do posługi na przy-
chodnię Piotrkowska 85
m. 10 8160-2

Potrzebna służąca Wólczan-
ska 91 m. 36 8162-3

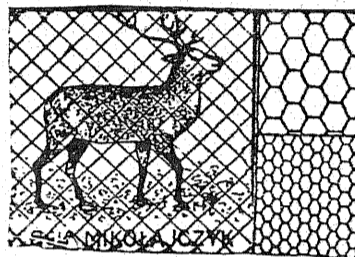
Zagubione dokumenty

Zagubiono 3 weksle na
sumę 150 zł. wystawio-
ne przez Szczepana Grzy-
wacza. Weksle te uniewa-
żniam 8144-3

Zaginal weksel wystawio-
ny dn. 12 marca roku
1927 na 250 zł. przez małż.
Aleksandra i Józefę Wie-
czorkowskich, na zlecenie
Wacława Wieczorkowskie-
go. Niniejszy weksel unie-
ważniamy. 8146-3

Różne.

Letnisko w pięknym ogra-
dzie, 15 minut od przy-
stanku kolei dojazdowej
do wynajęcia. Wiadomość
telefon 43-39 lub w adm.
„Rozwoju” 8158-3



Druciane Parkany,
Plecionki
Tkaniny

Gazy miedz do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach,
wyrabiają i polecają
B-cia
Mikołajczyk
ŁÓDŹ, Kilińskiego 167
Ceny przystępne.

DO SPRZEDANIA Ule Warszawskie

z nadstawkami i podkar-
miaczkami w nodze, z
pszczołami lub bez, oraz
miodarki, maski podkurza-
cze własna ręza.

Wytwórnia Ul
Łódź, Juljusza 27
5479

Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł.
palta 45 zł. własne dodatki
Robota pierwszorzędna
KRAWIEC KAMINSKI
Napiórkowskieg 5
front II piętro

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 85-22
ChOROBY skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

DOM

mieszkalno - fabryczny w
dzielnicy handlowej Do-
chód brutto 20,000 zł. Ce-
na 180,000 zł. Sale zakon-
traktowane do 31. 12, 1929
r. Natychmiast

DO SPRZEDANIA.

Oferty sub: „Okazja” skła-
dać w biurze ogł. S. Fuch-
sa, Piotrkowska 50.

5683-

Po

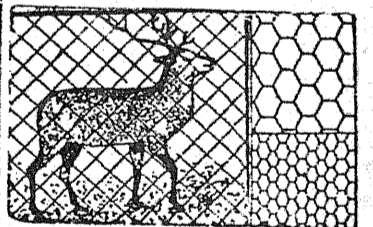
900 zł.

Place do sprzedania na le-
tniska, okolica bardzo ład-
na, blisko tramwai. Po
szczegóły zwracać się do
firmy E. Wasilewski Pio-
trkowska 152 tel. 44-64.
5673-7

ATERJALY
instalacyjne
Specjalnie niskie ce-
ny dla pp. Instalato-
rów i Monterów
Adolf Meister
i S-ka
ŁÓDŹ
Piotrkowska 165
Telefon 24-81.

WSZELKI BÓL GŁOWY
SAWA
PRZEKŁADANIE
DIA POROCZNYCH
DIA...
SAWA

wyrobu laboratorjum P...
aptece S. HAMBURGA i
S-ka w Łodzi Główna 50



Druciane Parkany,
Plecionki
Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca

Rudolf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczńska 151
telef. 28-97.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1-zł. Ogłoszenia z miejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń zmienn. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.